Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 18 WARSZAWA, DNIA 2 MAJA 1937 R. XXIV

SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

PISMO WYCHOWAWCZE, SPOŁECZNE, KULTURALNO-OŚWIATOWE, ROLNICZE, SPÓŁDZIELCZE I SAMORZĄDOWE, ILUSTROWANE. ADRES: WARSZAWA, KOPERNIKA 30, m. 226. TELEFON 236-40

KONTO P. K. O. 29.969. CENA POJEDYŃCZEGO NUMERU — 25 GR.



Fot. Photo — Plat

JUŻ WIDAĆ WIOSNĘ – W PĄCZKACH NABRZMIAŁYCH SOKAMI DRZEW i NA POLACH

NA DROGACH RUCHU MŁODOWIEJSKIEGO

Już przed trzydziestoma laty wybrała się młodzież wiejska w drogę do Polski.

Zdobywała jej niepodległość, zorganizowała się we własnym Związku i obecnie dąży w codziennym wysiłku do Państwa uspołecznionego, które zapewniłoby chłopu możność pełnego życia w gromadzie i udział w sprawowaniu władzy w Rzeczypospolitej.

Droga każda ma pewne punkty, etapy i dobrze się stanie, gdy jako wędrowcy obejrzymy się poza siebie, popatrzymy na szmat jej już odbyty, a później spojrzymy na ten jej odcinek najbliższy, który przebyć musimy w najbliższym czasie.

Oto zrzeszyliśmy się w stupiędziesięciotysięczną gromadę w tysiącach Kół, setkach związków powiatowych na terenie całej Rzeczypospolitej, w jeden zunifikowany, jednolity Ruch Młodowiejski. Wytyczyliśmy sobie drogi ideowe, mamy na Kongresie czerwcowym ogłosić deklarację ideową, przygotowujemy się w dziedzinie kulturalno - oświatowej, spółdzielczej i samorządowej do przebudowania dzisiejszej wsi.

Znać nas już we wsi — w Polsce całej. Sympatycy nasi uznają naszą pracę, przeciwnicy zaś — konserwatyści i ziemianie zwalczają nas z całą namiętnością, gdzie się tylko da—z ambony, w prasie, na zjazdach wszelakiego wstecznictwa, ba, nawet z trybuny sejmowej!

Ci ostatni bowiem wiedzą, że ruch młodowiejski, to ruch odgłębny, czysto chłopski, masowy, mający na celu interesy wsi i bezkompromisowy w walce o te ideały, które mu przyświecają.

Wiedzą, że ruch młodowiejski — to nieubłagana dla nich reforma rolna, to szkoły ogólno-kształcące wszystkich typów, to szkoły rolnicze i inne zawodowe, to uniwersytety wiejskie i wyższe uczelnie dla wsi. To te instytucje, które wychowają i wykształcą chłopa, dadzą mu równe prawo do rządzenia Polską narówni z innymi warstwami społecznymi, które wrogo ustosunkowują się do wszelkich przejawów tężyzny chłopskiej. Zwalczają nas tedy — ci konserwatyści i wstecznicy — cała sprzymierzona klasa ziemiańska — nie wybierając w środkach, spotwarzając publicznie, nazywając komunistami.

Ale nic to nie pomaga. Przeciwnie — jeszcze bardziej zwierają się i powiększają nasze szeregi. Bo fali nikt i nigdy jeszcze nie powstrzymał, tak samo i naszego ruchu reakcja społeczna nie zatamuje i będzie się on w dalszym ciągu rozwijał.

Ale dziś, w czasie tego rozwoju musimy sobie zadać jedno pytanie. Jaki obecnie przeżywamy etap?

Niewątpliwie, że pomimo terenowych prac organizacyjnych, nie jest to jeszcze okres działania, ale raczej formułowania naszej ideologii, wytyczania dróg, kształtowania postawy w stosunku do wszystkich dziedzin życia wsiowego i państwowego, słowem — jest to okres b u d z e n i a się młodej wsi.

Musimy jednak pamiętać o tym, że jako ludzie odpowiedzialni, jesteśmy obowiązani wykonać to wszystko, cośmy na ostatnim zjeździe delegatów Centralnego Związku Młodej Wsi uchwalili, o czym piszemy i co wysuwamy w wydawnictwach związkowych i naszej prasie.

Gdy te wnioski i programy przejrzymy, wówczas uderzy nas jedno: j a k s t r a s z l i w ą s i ł ę m u s i m y w s o b i e o b u d z i ć, d o j a k i e j p r a c y z a p r z ą c s i ę n a l a t a, b y t e w s z y s t k i e m y ś l i i p r o g r a m y w p r o w a d z i ć w ż y c i e.

Bo pomyślmy tylko: przecież przyrzekliśmy sobie, że się zorganizujemy w klasę chłopską, że podniesiemy wieś gospodarczo i kulturalnie, że będziemy dążyć do przeprowadzenia reformy rolnej i do zapewnienia chłopu równych praw w Rzpltej, że wreszcie wszystkie nasze wysiłki będą zmierzać do tego, by się Rzplta przekształciła w Państwo uspołecznione.

Co słowo to ogrom zadań, co wniosek to lata olbrzymiej — do urobienia rąk i nóg — roboty! Bo przecież myśmy to wszystko uchwalili, przegłosowali, przyrzekli wprowadzić w życie. Bo przecież te uchwały to nie czczy dym, ale wynika z nich obowiązek realizowania tego wszystkiego, co nakazuje nam umysł i serce. Nadchodzi czas, kiedy po planowaniu, budzeniu, trzeba będzie d z i a ł a ć, a przecież nie wszystkich jeszcze obudziliśmy, jeszcze nie całą młodzież wiejską zrzeszyliśmy w Ruchu Młodowiejskim. Całe setki tysięcy żyje w biernocie lub idzie odmiennymi drogami, nie samodzielnie, wbrew sprawie własnego ducha i wbrew interesom wsi, nieświadomie służąc prywacie patronów.

Ileż to trzeba będzie czasu na obudzenie przez nas tej masy, by drgnęła, by się wewnętrznie nastawiła, i zdecydowała na wspólną, gromadną, razem z nami przebywaną drogę? A cóż dopiero mówić o pracy, zmierzającej do wykonania tego wszystkiego, cośmy uchwalili, cośmy sobie święcie przyrzekli na zjazdach, w naszych książkach i gazetach?

Gdy o tym myślę, ogarnia mnie niepokój. Bo ileż to wysiłku potrzeba, ile środków materialnych, by jednego człowieka wychować na świadomego swych praw obywatela, dzielnego człowieka, fachowca, umiejącego pracować użytecznie dla siebie i gromady? Niejeden raz składa się na to praca całej rodziny! A osądźcie tylko, zmierzcie ten wysiłek, tę straszliwą siłę, na którą trzeba się zdobyć, aby takimi ludźmi uczynić dwudziesto kilku milionową rzeszę chłopską, by się dźwignęła, weszła w Polskę, przygotowana do rządzenia na wszystkich stopniach hierarchii państwowej.

Gdy o tym myślę, ogarnia mnie niepokój. Ćmi się przede mną dalą życie paru pokoleń. I widzę nas, to pierwsze pokolenie, które wytyczyło sobie wielkie cele, przepiękne ideały, ale które jednocześnie dźwiga na sobie ciężar ruszenia z martwego punktu prac realizacyjnych, wykrzesania w sobie olbrzymiej, niewymierzonej siły, wprawiającej w ruch setki tysięcy rąk do przebudowy, stawiania od nowa wsi przyszłości, odrodzonej i szczęśliwej.

Ogarnia mnie niepokój, czy będziemy w tym okresie działania zdolni do wyzwolenia w sobie takiej właśnie mocy — społecznej, gromadnej, by uchwalone nie zostało papierem i atramentem, ale przybrało widomy kształt, by nabrało ciała i krwi, by się stało!

Jesteśmy wprawdzie młodzi i pełni energii, ale musimy te dwie wartości zachować na lata, uczyć się już dziś wytrwałości, przygotowywać najrzetelniej do prac, które na nas czekają w tym właśnie okresie działania. Jeżeli chcemy widzieć ucieleśnienie naszych ideałów, to na drodze do Polski uspołecznionej krzeszmy w sobie tę straszliwą siłę, budujmy dźwignię, którą podniesiemy klasę chłopską na najgórniejszy poziom.

Ludwik Stańczykowski

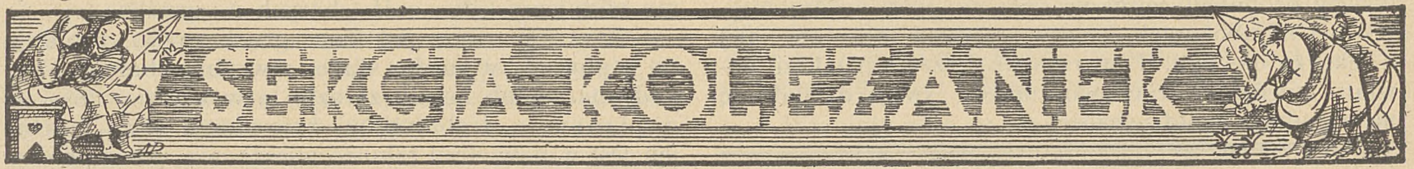
ŚWITEM...

Świtem ptaki świergocą... świergocą...
Wschód się zorzą róż-kolor zabarwia.
Rosą ziemia przemywa swe oczy —
I westchnieniem swych piersi bogatych
Z ptactwem ranne modlitwy odmawia.

Świtem wszystko inaczej wygląda —
Piękniej... czyściej... szlachetniej...
Chociaż, gdzieś - tam... jest nędza —
Głód i we śnie dokucza, myśli dręczą.
Świtem wszystko inaczej wygląda,
Tak bogato, radośnie... ponętniej!...

Hej, bo świtem to ptaki świergocą,
Wschód się zorzą róż - kolor zabarwia,
Rosą ziemia przemywa swe oczy
I westchnieniem swych piersi szerokich
Z ptactwem ranne modlitwy odmawia.

Z. Karczmarczykówna



AKCJA PRZECIWGRUŹLICZA NA WSI

Kwiecień jest miesiącem, poświęconym propagandzie walki z gruźlicą, t. zw. dniom przeciwgruźliczym. W tym czasie organizuje się masowe zbiórki, sprzedaje się znaczki i nalepki przeciwgruźlicze, a zebrane w ten sposób sumy obraca się na budowę sanatoriów, czyli zakładów przeznaczonych do leczenia chorych na gruźlicę, poza tym na przychodnie przeciwgruźlicze, dożywianie dzieci i tran dla nich, lampy kwarcowe i inne przyrządy, łużące do badania i leczenia chorych na gruźlicę. W Sosnowcu (Śląsk) cały szpital jest zbudowany za pieniądze ze sprzedaży znaczków i nalepek przeciwgruźliczych. Ale nie tylko miasto robi coś w tym kierunku, wieś również na wzór zachodu (Francji i Anglii) z funduszów samorządu i Państwa organizuje „Ośrodki zdrowia", a wiemy, że przy każdym istnieje przychodnia przeciwgruźlicza,

NA SZTANDAR CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

złożyli:

Delegaci Walnego Zjazdu Pow. Związku Młodej Wsi w Rawie Mazowieckiej — 16 zł.

Konferencja instruktorów Związku Młodej Wsi woj. Łódzkiego — 10,30 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Chwałowie, pow. Prużana — 2,30 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Horodecznie, pow. Prużana — 5 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Mikityczach, pow. Prużana — 1,63 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Krynicy, pow. Prużana — 2,50 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Pieniążkach, pow. Prużana — 3,28 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Szydłowszczyźnie, pow. Prużana — 1,60 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Zahorzu, pow. Prużana — 2,20 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Zohałach, pow. Prużana — 3,60 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Kolanie, pow. Radzyń Podlaski — 2,50 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Strachosławiu, pow. Chełm Lubelski — 0,50 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Hermanowie, pow. Łuków — 2,05 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Hermanowie, pow. Iłża — 1 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Kolońsku, pow. Kosowski — 1 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Ostrówku, pow. Kosowski — 1,55 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Turach, pow. Stoliński — 4 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Nowosiółkach, pow. Łuniniecki — 3 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Kuflewie, pow. Mińsk Mazowiecki — 4 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej Komaszyce, pow. Konecki — 2 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Łączna, pow. Piotrków — 2 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Szkaradzie, pow. Gostynin — 2,50 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Niedrzwicy Dużej, pow. Lublin — 2 zł.

Koło Młodzieży w Horodcu, pow. Kobryń — 3 zł.

Kol. Henryk Chrzanowski, pow. Maków Mazowiecki — 2 zł.

Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych — 20 zł.

Uczestnicy Kursu świetlicowego w Białymstoku — 3,70 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Sakach, pow. Bielsk Podlaski — 1 zł.

Kol. Wiktor Gwoździewski, Białystok — 2 zł.

Kol. Irena Żelazna, Białystok — 1 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Turach — 4,42 zł.

Konferencja prezesów i instruktorów powiatowych w Kielcach — 26,40 zł.

której celem jest rozpoznanie choroby, pouczenie ludności, jak się ustrzec przed chorobą i t. p.

No, ale nie na tym tylko poprzestaje społeczeństwo wiejskie — idą jeszcze dalej, i tak np. na terenie pow. wileńsko - trockiego zawdzięczając inicjatywie majora Leśniewskiego, lekarza Korpusu Ochrony Pogranicza, zawiązuje się Towarzystwo Przeciwgruźlicze w Trokach pod Wilnem, które rozpoczyna energiczną działalność na terenie wsi. O tym, jakim zrozumieniem się cieszy, świadczy fakt, że liczy ono obecnie już 5.000 członków, z których 2/3 to drobni rolnicy z rodzinami. Wpłacają oni roczną składkę w wysokości 3 zł. od całej rodziny.

Dało to możność zorganizowania 4 punktów dojazdowych dla przebadania i wzięcia pod opiekę kilku tysięcy drobnych rolników, właśnie tych najdrobniejszy h i najuboższych, którzy przedtem może ani razu u lekarza nie byli. Towarzystwo Przeciwgruźlicze powiatu wileńsko - trockiego opiera swoją działalność na zasadach spółdzielczości.

Propagandę walki z gruźlicą szerzy się jeszcze wśród społeczeństwa w ten sposób, że w okresie „dni przeciwgruźliczych“ organizuje się pogadanki i przezrocza (filmy) dla dorosłych i dzieci nawet w wieku szkolnym, aby wszyscy mogli się dowiedzieć, jak się bronić przed tą chorobą, na którą w Polsce choruje rocznie aż pół miljona ludności, a umiera około 60 tysięcy, i to przeważnie ludzi młodych w wieku od 18-tu do 25-ciu lat.

Wszyscy wiemy, jak wielkim ciężarem i nieszczęściem dla rodziny jest suchotnik, jak drogo kosztuje utrzymanie i leczenie człowieka, który całymi latami jest chory i niezdolny do pracy. Prócz tego jest on niebezpieczny dla otoczenia, gdyż gruźlica jest *chorobą zaraźliwą*. Nic więc dziwnego, że często w jednym domu widujemy kilka osób chorych na gruźlicę.

Zarazki, zwane prątkami gruźlicznymi, znajdują się w płucach, w gardle, ślinie i plwocinie chorego. Przy oddychaniu lub kaszlu zarazki te w wielkiej ilości są wypluwane z drobniutkimi kropelkami śliny i pełno ich jest w powietrzu takiego mieszkania, gdzie przebywa lub mieszka chory suchotnik. Inni domownicy wciągają to zakażone powietrze przy oddychaniu i bardzo często i łatwo zarażają się gruźlicą. Bardzo wrażliwe na zakażenie są zwłaszcza dzieci, ich wątły organizm nie może zwalczyć choroby.

Mogą się one zarazić również od suchotniczej krowy, jeżeli piją nieprzegotowane mleko, bo przecież nie zawsze można wiedzieć napewno, czy krowa jest chora, czy też zdrowa. Objawy suchot są wszystkim znane: chory traci apetyt, szybko chudnie — jakby schnie, poci się w nocy, nieraz gorączkuje, kaszle i odpluwa,

NOWE KSIĄŻKI

Karol Haubold: „Młodzież wiejska w ruchu spółdzielczym“. Instrukcja pracy spółdzielczej w kole młodzieży. Z przedmową St. Thugutta, 1937, Towarzystwo Kooperatystów, str. 69, cena 50 groszy.

Wzmagające się oddawna czynne zainteresowanie spółdzielczością ze strony zorganizowanej młodzieży wiejskiej stworzyło potrzebę ustalenia wzorów pracy spółdzielczej młodzieży, ujęcia jej w pewien system, ułatwienia i unormowania. Broszura powyższa zapełnia ten istniejący brak. Po krótkim wyjaśnieniu roli spółdzielczości w życiu wsi ujmuje całokształt pracy spółdzielczej w kole młodzieży wiejskiej w 3 łączące się ze sobą działy: kształcenia, praktyki spółdzielczej wewnątrz koła i współpracy ze spółdzielniami dorosłych.

Dział pierwszy obejmuje czytelnictwo czasopism i książek oraz samokształcenie. Podany tu jest obszerny katalog książek spółdzielczych oraz pierwsza próba planowania samokształcenia w zespole, gdzie materiał do referatu i dyskusji został opracowany z góry, co niewątpliwie będzie poważnym ułatwieniem dla zespołów samokształceniowych.

Dział drugi omawia próby i doświadczenia własne w zakresie zbiorowych spółdzielczych wysiłków, więc naukę rachunkowości, kasę oszczędności, różne agendy gospodarcze koła młodzieży, jak hodowla, uprawa roślin i jagód itp., wreszcie ochotnicze zadania w zakresie zdrowotności, kultury życia codziennego wsi, jak naprawa drogi, mostu, oczyszczanie nieużytków, niszczenie chwastów. Współpraca ze spółdzielniami — dział trzeci — książeczki — określa miejsce koła młodzieży w tej współpracy jako objęcie akcji kulturalnej i wychowawczej spółdzielczej. Podane zostały przykłady tej współpracy, szczególnie zaś omówiony Dzień Spółdzielczości, jako najczęściej spotykana forma propagandy spółdzielczej.

Książeczka powyższa powinna znaleźć się we wszystkich kołach młodzieży dla wzmocnienia wielkiej pracy odrodzenia gospodarczego i społecznego wsi polskiej przez spółdzielczość.

HALINA BRZÓSKÓWNA

OBRAZEK Z ŻYCIA

Wszystkie dzieci są grzeczne, posłuszne, tylko nauczycielka nie może dać sobie rady z Krysią. Z miną zafrasowaną pokazuje mi małą winowajczynię. Jest to 6-letnia, bardzo mizerna dziewczynka.

— A co ona takiego robi?

— Dokucza wszystkim dzieciom. Dziewczynki ciągnie za warkocze, chłopców bije. Nikt z nią nie chce się bawić.

— Krysiu, Krysiu — dlaczego się bijesz? — No, Krysiu, powiedz.

Ale dziewczynka nie odpowiada. Milczy uparcie i spuszcza głowę.

— Może Pani jest niedobra?

— Nie, Panią bardzo lubię.

— A może koledzy dokuczają?

Potrząsa przecząco głową.

Dziewczynka robi wrażenie nieśmiałej, zabiedzonej. Wcale się nie chce wierzyć, że to jest owe „najgorsze“ dziecko.

Rozmawiamy o Krysi z nauczycielką. Ale i ona nie może wytłumaczyć, dlaczego dziewczynka jest taka trudna do prowadzenia.

— Najlepiej — kończy — żeby nie chodziła do przedszkola, bo psuje inne dzieci.

Ale ja się nie mogę z tym zgodzić. Postanawiam odkryć „tajemnicę“ zachowania się Krysi.

W tym celu wybieram się w odwiedziny do jej matki. Nie zastaję jej w domu. Jest za to Krysia i młodszy, dwuletni braciszek. Mieszkanie okropne,

u dzieci małych często trafiają się inne rodzaje gruźlicy, jak np. zapalenie gruźlicze opon mózgowych, (gruźlica mózgu) które zawsze kończy się śmiercią, poza tym zarazki mogą się rozwijać w innych narządach: kiszki, kości — i mamy do czynienia wtedy z gruźlicą kiszek, kości itp.

Często jednak choroba zaczyna się skrycie i łagodnie. Chory nie chudnie, czuje się nieźle, tylko stale pokasłuje, tak jakby odchrząkiwał. Taki chory jest bardziej niebezpieczny, gdyż nikt się nie domyśla tego, że ma on suchoty i nikt się go nie wystrzega... a on sam nie leczy się, i zwykle już zapóźno dowiaduje się o swojej chorobie. A chorobę tę *można* wyleczyć. Dawniej, a jeszcze i teraz często słyszy się, jak mówią: — To suchotnik, już z niego nic nie będzie, już musi umrzeć. A chory bez żadnej pomocy cierpiał kilka lat, umarł, a tymczasem zaraził już całą rodzinę. Nieraz były takie wypadki, że kilku synów jednej matki, ledwie dorosło i mogło zająć się gospodarką — umierało kolejno w wieku około 25 lat.

Teraz jest trochę lepiej, ludzie zaczynają się przekonywać, że można się wyleczyć i leczą się rzeczywiście i potem są zdrowi. Jednak wyleczyć się może ten tylko, kto wcześnie, w samych początkach choroby zwrócił się do lekarza. To też jeżeli ktoś w rodzinie dłuższy czas pokasłuje, często się zaziębia lub ma te oznaki, o których już przedtem pisałam, to trzeba, nie zwlekając, zwrócić się do przychodni przeciwgruźliczej (gdzie nawet bezpłatnie badają) lub też prywatnie do najbliższego lekarza.

Leczyć się trzeba bardzo starannie i cierpliwie, bo zależnie od stanu choroby może to potrwać dość długo. Wielu ludzi wcale nie chorowałoby na gruźlicę, gdyby wiedziało, że można, i to wcale nie tak trudno, uchronić się od tej choroby, czyli zapobiec jej.

Zastanówmy się, jak to zrobić?

Trzeba chronić domowników od zakażenia, dać choremu oddzielny kąt i łóżko, w izbie nie pozwolić mu pluć na podłogę, za łóżko, tylko do oddzielnej spluwaczki, dać mu osobny kubek, talerz, łyżkę do jedzenia. Starać się utrzymać dom w jaknajwiększej czystości, starannie wietrzyć izbę, a w dni ciepłe i słoneczne trzymać owarte okna, aby przepełnione zarazkami powietrze mogło się zmieniać na czyste i świeże. Nie zasłaniać okien przed słońcem, bo słońce jest największym wrogiem zarazków chorobowych. Szczególną opieką należy otoczyć dzieci, które ogromnie łatwo zakażają się i chorują.

Takie dziecko prędko się męczy, mało jada, miewa obrzmiałe albo ropiejące gruczoły na szyi, zaczerwienione oczy. Takie dzieci trzeba koniecznie zaprowadzić do „Ośrodka Zdrowia" i po tym choć raz na miesiąc je tam posyłać, aby stale były pod opieką lekarską i wtedy choroba będzie zniszczona, zanim zdąży naprawdę dziecku zaszkodzić.

Do przychodni przeciwgruźliczej należy też zgłaszać te dzieci, w których domu ktoś chorował lub choruje na gruźlicę, a wszystkie niemowlęta powinny być zapisane do „Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem", o ile taka istnieje w pobliżu. Wszystkie te dzieci, będące pod opieką Stacji napewno uda się uchronić przed chorobą, o ile matka będzie słuchała rad i wskazówek, udzielanych przez lekarza lub pielęgniarkę.

Widzimy więc, że można dużo zrobić, gdy się chce. i właśnie Koła Młodzieży Wiejskiej, Sekcje Koła, przy

ZEW ZIEMI

Pole się rozpostarło, jak płótno, szeroko,
umazane zielenią, pieśniami się mieni
skowronek strzela w niebo wrzaskliwie, wysoko,
Sad chałupy oślepia, kwiatami się spienił.
Odjeżdżałeś do miasta...
Wszystko dziwnie wyblakło, jakby przeminęło,
powiew sadów zagłuszył samochód, benzyna.
Gdy się czasem zadumasz, zamyślisz głęboko,
tęsknota ci nad miastem zieleń pól rozpina.
Tam się zrywa dzień świeży, we mgle wykąpany,
ojciec kazał pług wywlec i oskrobać z błota,
trzeba przeorać zagon bezczynny, zaspany,
przesiać serca przez sito, jakbyś szukał złota.
Rzucić w bruzdy spragnione tylko grube ziarno.
Ziemio! ty wiesz, że wrócę
jako ptak zbłąkany...
Nie będziesz wołać!
Pod biały pług
rozłożysz bezkresne łany,
każesz się pruć!

E. Marzec

---

brudne, nieposprzątane. Mały, mimo, że to południe, leży w ubraniu w łóżku, przykryty dwiema kołdrami, oglądam dokładnie i obliczam, że ma na sobie 7 warstw ubrania — koszulki, kaftaniki, sweterki itd. Nic dziwnego, że dziecko jest spocone.

Rozglądam się po izbie. To nie tylko bieda, ale i straszne niedbalstwo. Matka Krysi została przed rokiem porzucona przez męża: poszedł sobie gdzieś w świat. Zostawił ją z dziećmi i bez środków do życia. Zarabia dorywczą pracą na życie swoje i dzieci, trochę pomagają sąsiedzi i opieka społeczna.

Przychodzą sąsiadki.

Oskarżają ją. Że niedbała, nieporządna, leniwa. Gdy przyjdzie do domu, nic nie robi, tylko usiądzie na łóżku i patrzy przed siebie. Kłóci się ze wszystkimi. A najgorsze jest to, że bije Krysię. Bije ją paskiem, a nieraz, gdy wpadnie w gniew, to na nic nie zważa i rani dziecko. Rzeczywiście, dziewczynka ma całe plecy w siniakach i ślady po zagojonych bliznach.

Matka Krysi przychodzi do mnie. Mówię w jakim stanie zobaczyłam jej córkę. Dlaczego ją bije?

Wybucha płaczem. Bije dziewczynkę, bo już z tej nędzy, rozpaczy, wytrzymać nie może. Rozmawiamy ze sobą. Ale to już nie rozmowa, to — spowiedź z całego życia.

Sienkiewicz — bo tak się nazywa matka Krysi — miała ciężkie życie. Ojciec, gospodarz nawet zamożny, miał ich troje w domu. Ale gdy umarła matka, ożenił się drugi raz. Źle było dzieciom z macochą, — biła je, żałowała kawałka chleba.

Sienkiewicz, mając lat 10 już poszła na służbę. Tułała się po obcych domach, bawiła cudze dzieci — sama jeszcze będąc dzieckiem.

tych Kołach mogą, jako zorganizowana gromada, pełna entuzjazmu, energii i zapału, dużo zrobić. Młodzież Wiejska, może i powinna wpłynąć na to, żeby zmienić warunki życia na wsi, zarówno gospodarcze, jak, higieniczne i kulturalne. Uporządkowanie i utrzymanie w czystości domu, obejścia, pomaganie matce w ubieraniu i karmieniu dzieci, walka z alkoholizmem — to właśnie pole do działania dla młodych dziewcząt, to walka zwycięska i z gruźlicą.

D-r Barbara Brunné

JAK POWSTAŁY DWORSKIE OBSZARY ROLNE?

Rozwój stosunków społeczno - agrarnych w Polsce w średniowieczu doprowadził do tego, że ziemia stała się własnością króla, duchowieństwa i szlachty.

Były więc wsie królewskie (królewszczyzny), duchowne i szlacheckie. Chłopi w tych wsiach byli użytkownikami ziemi i ponosili świadczenia na rzecz swoich panów w pieniądzach (czynsze) i naturze (daniny). Świadczenia te miały różnorodną postać.

Biorąc pod uwagę formę świadczeń, które chłopi ponosili w tym czasie na rzecz panów, możemy nazwać ten okres w dziejach wsi okresem poddańczo - czynszowym i daninowym.

Dwór w okresie ustroju poddańczo - czynszowego składał się ze spichlerza, ogrodu, pomieszczeń dla inwentarza żywego i domu. Roli przy dworze było niewiele, albo jej wcale nie było. W królewszczyznach gospodarstwa folwarczne w ogóle nie istniały.

Proces powstawania i rozwoju gospodarstw folwarcznych przypada u nas na wiek XV, XVI, XVII i XVIII. Przyczyny, które spowodowały powstanie folwarków są następujące:

1) przekształcanie się szlachty z rycerzy na rolników pod wpływem tworzenia wojska zaciężnego;

2) wzrost ceny na zboże, co nastąpi w Polsce po uzyskaniu dostępu do morza;

3) dewaluacja pieniądza.

Założenie gospodarstwa folwarcznego powiększało zyski. To była podnieta, skłaniająca duchowieństwo i szlachtę do tworzenia dworskich obszarów rolnych.

A jak te obszary tworzono?

Zabierano chłopom rolę całkowicie lub częściowo czyli ujmowano im roli, włączając ją do gospodarstwa folwarcznego. Chłopów wyrugowanych z gruntów osadzano w innym miejscu. Często przy tych rugach dostawał im się grunt gorszy, aniżeli ten, który użytkowali przed założeniem gospodarstwa folwarcznego. Tym się tłumaczy między innymi ten fakt, że w wielu wsiach po dziś dzień dwory posiadają grunty, mające lepszą glebę, niż gospodarstwa wiejskie.

Do obszaru dworskiego włączano gospodarstwa sołtysie i wójtowskie. Już w roku 1420 ogłoszono prawo, że sołectwo i urząd sołtysa może pan wsi wykupić, jeżeli sołtys okaże się człowiekiem „krnąbrnym a nieużytecznym". Gospodarstwa folwarczne tworzono również przez uprawę pustek i przez karczunek lasów.

W supplikach czyli prośbach poddanych kapituły gnieźnieńskiej z lat 1555 — 1738, które podaje Ulanowski w „K s i ę g a c h s ą d o w y c h w i e j s k i c h", znajdujemy również prośby sołtysów i wójtów, którym zabrano grunty, ażeby włączyć je do dworskich obszarów rolnych.

Przytaczam jedną z tych próśb:

„Mieloscziwi pralaczi [1]), panowie naszy mielosczciwy!

My ubodzy poddani W. Pański Mci s Iamna z kliucza Łowickiego woithowie opowiedamy i przekładamy przed W. Pańską Mcią pany naszemi mielosciwemi krziwde, sskode, placz, zal nieznosny, któri czierpiem od I. M. Xiędza Arcibiskupa pana naszego mielosczíwego, issz[2]) I. M. niebacząc na nas poddane swe, na ubóstwo nasze y dziatck naszych, pobral maiethność [3]), tho iesth woitostwa nasze, które przodkowie naszy pres zaslugi swe cznothliwe ku wykopaniu de nowa radice iusz dopuszczono wykopacz i wykopali i priwileie dobrze a slusznie od

[1]) Miłościwi prałaci.

[2]) iż

[3]) Majętność.

I czy można się dziwić, że szesnastoletnia dziewczyna, pozbawiona opieki, domu, rady matczynej — została matką, samotną, bez męża, zdaną na własne siły. O ile dotychczas ciężkie było jej życie, życie przedwcześnie dojrzałego dziecka, to co mówić o tym, jak się szarpała, mając przy sobie maleństwo, które utrudniało jej pracę.

Po paru latach umarł ojciec, a brat spłacał jej część. Małe oszczędności złożyła na P. K. O. Porządny rzemieślnik prosił o jej rękę Obiecywał, że Krysię weźmie na swoje nazwisko. Wreszcie szczęście uśmiechnęło się do niej.

Pobrali się.

Początkowo było zupełnie dobrze, zarabiał, żyli nieźle. Ale później zaczął pić, bił ją i dziecko. A gdy synek przyszedł na świat — zaczęły się nadobre psuć stosunki między nimi. Chłopca kochał, a znienawidził małą. I ciągle wymawiał, że cudze dziecko żywi, że dla „jego" syna braknie dzięki temu najpotrzebniejszych rzeczy.

A później tak się jakoś stało, że poszedł w świat przed siebie, niewiadomo gdzie. I ślad o nim zaginął. Ona została z dwojgiem dzieci i wielką goryczą w sercu. Bo to ani mężatka, ani wdowa. Znowu na oczach ludzkich, jak na pośmiewisko. I za swoją dolę mściła się na Krysi, biła ją, chociaż kochała.

Gdy pokazałam jej sine plamy na plecach córki, szlochała i przysięgała, że zabije siebie, jako wyrodną matkę.

Człowiek nieszczęśliwy staje się zły. Sienkiewicz, bita jako dziecko przez macochę, uwiedziona jako 15-letnia dziewczyna przez lekkomyślnego chłopca,

przodkow W. Panski Mci non per viam iniurosam [4]) otrzimali y poslugi i pozitek I. Mci stolu zxiedza arcibiskup mu zawzdy s chuczią [5]) a pilnie czynieli, y my po nych do tego czaszu i nie daliśmy prziczyny, dlia czego by nas xziądz Arcybiskup mial wygnacz, wymiotacz [6]), nasze dobra pobracz, prawa na strone odlozywszy takie, iakim woitha niepozitecznego, upornego skupuią (Mowa o Statucie Warckim z 1420 roku, który dawał panom wsi prawo wykupienia sołectw — przypisek autora) i dal ie I. M. panu podstaroszcziemu Lowiczkiemu, któri nam za thym iego consensem przydal nam krziwdy, skodi, placzu, ubostwa we czwornasob wieczy, nisli iemu przistalo, a tak my ubodzi poddany W. Panskiei Mci dowiedzielim szię zapewne ze I. M. xziądz Arcibiskup nasz pan miloszcziwy, pothlumiwszy placze, zale i skodi nasze, dal priwilei nowy nad prawa nasze z początku, ktore mąmy z wikopania thego to woitowstwa, gdzie szię tim prawom stawim nie stalo doszycz [7]), a tak W. M. prosziemy, zeby W. M. nieraczeli przikladacz pieczeczi na them priwilei nowy, asz szie Pąn Bog nad namy smieluie [8]), y W. M. panowi naszy, abacziwszy krziwde i szieroctwo nasze inszą drogą postąpicz racziecziе [9]), a nas przi ti maiethnosczi zostawicz racziecziе, a my z dziathkami naszemi będziem Pana Boga proszicz, zeby W. Mciom Pąn Bog dal dlugi zdrowie y panowanie. A sthim szie W. M. panom naszym zaliecząmy".

Prośbę tę wniesiono w roku 1567. Powstanie dworskich obszarów rolnych czyli gospodarstw folwarcznych spowodowało wprowadzenie pańszczyzny. Chłopi obok czynszów i danin zmuszeni zostali do pracy w gospodarstwie dworskim.

Kazimierz Maj

[4]) Nie drogą niesprawiedliwości.
[5]) Z chęcią.
[6]) Wyrzucić.
[7]) Dosyć.
[8]) Zmiłuje.
[9]) Raczcie.

PLANOWANIE PRACY W KOLE MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ [1])

Broszura obejmuje całokształt planowania pracy w Kole Młodzieży Wiejskiej jest próbą podjęcia pracy planowej w Kole Młodzieży Wiejskiej i całej organizacji. Idea pracy planowo - zorganizowanej jest bliską duszy i umysłu każdego członka naszej organizacji. W dążeniu do przebudowy społeczno-gospodarczej Państwa i do planowej gospodarki uspołecznionej broszura ta stanowi duży krok naprzód, bowiem wskazuje pewne sposoby i metody pracy. Jest pracą instrukcyjno-programową, z którą winien się zapoznać każdy związkowiec, a zwłaszcza członkowie zarządów Kół. W wydawnictwie tym bowiem znajdą oni dla siebie wiele pożytecznych wskazówek.

[1]) **Planowanie pracy w Kole Młodzieży Wiejskiej.** Instrukcja. Praca zbiorowa pod red. **R. Tyczyńskiego.** Nakładem Związku Młodej Wsi woj. Warszawskiego. 240 str. Cena 1.20 zł.

TREŚĆ

porzucona przez męża — czuła ciężar swej doli. Całą gorycz i gniew wylewała na córkę. Biła ją.

A Krysia mściła się za krzywdę wyrządzoną przez matkę na swych koleżankach, dokuczając im.

Sienkiewicz obiecuje, że już nigdy córki nie uderzy. Rozumie teraz, że przez bicie wydobywa z dziecka najgorsze instynkty. Ale czy dotrzyma przyrzeczenia? Czy rozstrojone nerwy znowu jej nie poniosą?

Trzeba pomóc Sienkiewicz. Gdy polepszy się jej materialnie, wówczas będzie spokojniejsza i mniej nerwowa. Dowiaduję się, że w Szkole Powszechnej jest potrzebna woźna. Umieszczam tam Sienkiewicz. Krysia chodzi do przedszkola. Ale małego nie można zostawić w domu.

Co robić? Nauczycielka godzi się, żeby Krysia przyprowadziła małego do przedszkola. W ten sposób sprawa dzieci na pół dnia rozwiązana. Sienkiewicz przez pół dnia pracuje spokojnie jako woźna, gdyż dzieci mają w tym czasie opiekę. Ale teraz jak zmusić Sienkiewicz, żeby była trochę porządniejsza?

Akurat we wsi jest Konkurs Czystości. Opowiadam jej o tym, prowadzę do izby sąsiadki i pokazuję jej, jak ładnie jest w tej izbie, choć ubogo.

Członkinie Sekcji Koleżanek robią na zebraniu wycinanki ludowe, firanki i zawieszają je w Izbie Sienkiewicz. Jakże brzydko przy tych pięknych ozdobach, wyglądają nieposłane łóżka, nieumyta podłoga. Sienkiewicz zabiera się do porządków. Krysia jej pomaga. Bo mała kocha swą nieszczęśliwą matkę. I stopniowo zmienia się nie tylko izba, ale i dusza.

A mam nadzieję, że może wróci mąż i ojciec, i w tej rodzinie zakwitnie jeszcze szczęście.

sposobienie rolnicze. Regulamin zespołu P. R. Przysposobienie Spółdzielcze — uwagi ogólne. Organizacja zespołów spółdzielczych. Regulamin pracy zespołu spółdzielczego. Przysposobienie Samorządowe — istota wychowania samorządowego. Zaprowadzenie i utrzymanie porządku w obejściu gospodarskim. Wykorzystanie nieużytków, utrzymanie łączności z samorządem i organizacjami. społeczno - zawodowymi. Przykłady nawiązania łączności. Samokształcenie samorządowe. Plan pracy Kierownika Sekcji i Przodowników Zespołów w dziedzinie gospodarczej na cały rok.

Dział III.

Prace Sekcji Koleżanek.

Cel, organizacja. Program pracy dla Sekcji Koleżanek nowozorganizowanej. Stopień II-gi. Program dla Sekcji Koleżanek złożonej z członkiń starszych.

Dział IV.

Prace Sekcji Kulturalno-Oświatowej

Cel i zadania. Organizacja sekcji. Program. Formy pracy oświatowej i kulturalno - artystycznej. Kursy i uniwersytety niedzielne. Zespoły samokształceniowe. Podstawy ideowe Związku Młodej Wsi. Dzieje kultury. Kultura wsi polskiej a postęp. Historia społeczno - gospodarcza Polski ze szczególnym uwzględnieniem wsi. Polska dzisiejsza. Kapitalizacja i instytucje oszczędnościowo - kredytowe. Kierunki i prądy społeczno - gospodarcze. Układ sił społeczno - gospodarczych Prawo publiczne, karne, cywilne, hipoteczne, wekslowe. Religia, etyka, moralność. Higiena i zdrowie. Wiedza praktyczna. Zespoły dobrego czytania książki. Jak prowadzić bibliotekę w K. M. W. Apteczka w K. M. W. Teatr Ludowy w K. M. W. Zespoły chóralne i orkiestralne. Śpiew w świetlicy K. M. W. Organizacja wycieczek krajoznawczych. Rola K. M. W. w budowie domu ludowego. Plan pracy kierownika Sekcji i przodowników zespołów w dziedzinie oświatowej i kulturalno - artystycznej na cały rok.

Dział V.

Prace sekcji wychowania fizycznego

Plan ogólny, organizacja sekcji. Rola kierownika sekcji. Organizacja pracy. Plan pracy na sezon letni, plan pracy na sezon zimowy.

Dział VI.

Prace Sekcji Młodych

Młodociani. Organizacja Sekcji Młodych. Program pracy. Młodzicy. Zuchy. Korzystanie z radia w świetlicy. Sposób pracy. Przyrzeczenie w Sekcji Młodych.

WILCZE ŚCIEŻKI

(Artykuł dyskusyjny)

Dziwnie połączone zostały ze sobą dwa zagadnienia, żywo obchodzące wieś polską.

Jedno — to reforma rolna. Drugie — to wysunięty, jakby manewr taktyczny hasło, że „chłop ma prawo do straganu".

Przypuszczamy, że nie stało się to przypadkowo.

Istnieje więź, łącząca zagadnienia reformy rolnej z ukazywanym chłopu mirażem [1]) wzbogacenia się przez stragan. Zawiodło już powoływanie się na „dobro publiczne", obalony został, wydawałoby się, nienaruszony argument wielkiej własności, że folwarki, to żywiciele armiii, bo skrupulatne badania naukowe wykazywały, że każde przejście ziemi z rąk większej własności do mniejszej powiększy zdolność ziemi polskiej do wyżywienia armii i ludności o 15% w zakresie zbóż jadalnych, a o 14%, jeżeli idzie o ziemniaki.

Reforma rolna stała się zabiegiem niezbędnym, koniecznością państwową. W tym momencie grupa, której interesom prywatnym najbardziej zagrażało przeprowadzenie reformy rolnej, stworzyła hasło o „pędzie chłopa do straganu".

Nie twierdzimy, że przeprowadzenie reformy rolnej w zupełności rozwiąże zagadnienie bezrolnego proletariatu chłopskiego, że wystarczy na długie lata ziemi dla wszystkich. To zakrawałoby na demagogię. Jasnym jest, że następnym etapem, po przeprowadzeniu reformy rolnej musi być uprzemysłowienie kraju, gdyż co roku przybywa Polsce około 300.000 ludzi, którzy muszą otrzymać pracę.

Nie rozwiąże się jednak tak ważnego problemu, ukazaniem chłopu, jako jednej z dróg wyjścia, kramiku, czy straganu.

Stragan nie jest formą działania gospodarczego, dzięki któremu wieś polska mogłaby się podnieść na wyższy poziom życia, zarówno pod względem materialnym, jak i kulturalnym. *A to jest celem zasadniczym.*

Taką formą działania gospodarczego jest jedynie i li tylko *spółdzieldzielczość.*

Stanowisko nasze postaramy się uzasadnić. Jakie byłoby zadanie drobnego sklepikarza — chłopa na wsi?

Mniej więcej spełniałby on te same funkcje, co drobny handlarz żydowski, przyczym, wyzysk ludności z jego strony zależałby od większej, lub mniejszej „uczciwości" ze strony jednostki.

Dziesiątki tysięcy „straganiarzy - nędzarzy" żydowskich, zastąpiliby podobni „nędzarze - straganiarze" polscy. Być może, że nieliczni, tak, jak to się dzieje obecnie, sprytniejsi, posiadający mniej skrupułów i nakazów etycznych dorobiliby się majątku.

Jest to możliwe.

Nie to jest jednak naszym celem, jak już zaznaczyliśmy.

Długo jeszcze, gdy analizować [2]) będziemy obecne warunki życia naszej wsi, narzucać się będzie przed nasze oczy podobieństwo do Danii z okresu lat 1870 i 1880.

Kryzys ekonomiczny, który w tym czasie groził Danii zupełną ruiną wskutek konkurencji zboża amerykańskiego, Duńczycy przezwyciężyli w ten sposób, że dokonali zupełnego przewrotu gospodarczego przez zastosowanie i rozwój *zrzeszeń spółdzielczych,* za pomocą których uspołeczniono przemysłowo - handlową stronę gospodarki włościańskiej. *Nie byłaby obecnie Dania tym, czym jest, gdyby w okresie ówczesnym znalazła jako lekarstwo indywidualne stragany.*

Przemiany dokonał wspólny trud i zorganizowanie się na zasadach spółdzielczych. Wieś nasza musi tak samo stanowić zorganizowaną gromadę, która wspólnie będzie dążyć do podniesienia ogólnego poziomu swego życia.

Złą i nieszczerą przysługę oddaje wsi polskiej ten, kto wskazuje jej wilcze — samotne ścieżki, na których pierwszeństwo ma prawo walki, a nie współdziałania. Nie możemy zapominać o nauce, którą daje nam przeszłość. Zaginąć musi niechęć do organizo-

[1]) Złudny obraz.

[2]) Poddawać rozważaniu.

wania się i wspólnego wysiłku w imię wyznawanych prawd i jednego celu. O niej to pisał Karol Libelt, działacz polityczny i społeczny, głęboki myśliciel, którego działalność przypada na połowę XIX wieku. Takimi słowy gromił egoizm jednostek i brak zdolności łączenia się dla budowy rzeczy wielkich i niechęć do organizacji.

„Są narody, przez wiązanie się w towarzystwa wprowadzające i dokonywujące dzieła wielkie i wzniosłe, jak Anglia, a tak mało towarzyskie, że zdumiewa nas ich obojętność, odrętwia ich zimno. Są znowu inne, jak Polska, których ciągłym życiem z dnia na dzień jest towarzyskość, ale za to żadnego popędu do łączenia się w jedność, ku jednym celom... Im większy naród oświatą, tym przez stowarzyszania się ogromniejsze tworzy dzieła. W Polsce strona towarzyskości wielka, stowarzyszania się — mała...“

Jedna część narodu i to największa z czasem zagrzęzła w ziemi, objuczona, jak bydło, robiła z Polski spiżarnię Europy, skąd płynęło złoto w ręce stanowiących drugą część narodu, rządzącą, swobodną w wolności i nie robieniu.

Oni to stanowili Polskę — Polskę gwarzącą, sejmikującą, hulającą i butną...

Stowarzyszenia u nas były tylko polityczne, to jest konfederecja, pospolite ruszenia, sejmy i sejmiki. Cel ich bywał nagły, niewyrozumowany, *częstokroć osobistym interesem wskazany, a nigdy na dobro ogółu, tylko na dobro jednej klasy skierowany.* Dlatego takie stowarzyszenia nie prowadziły kraju ku postępowi...

Nie opuszczajmy towarzyszkości, bo ta czyni zaszczyt sercu człowieka, gdy z serca, jako potrzeba jego płynie, *ale zarazem łączmy się w stowarzyszenia, bo co jeden nie zrobi, dziesięciu zrobi, czego dziesięciu nie zrobi, stu dokaże, a z tego połączenia nie tylko korzyść powszechnego dobra, ale jest i zysk dla stowarzyszonych...* Tak powstają i tworzą się olbrzymie dzieła ludów, tak z małoznacznych zaczątków potężna wzrośnie i wzmoże się siła, która cały wiek, całą przyszłość potrafi pchnąć naprzód.

Zupełnie wyraźną drogę wskazuje nam Libelt, *„Co jeden nie zrobi, dziesięciu zrobi, czego dziesięciu nie zrobi, stu dokaże“.* W tych słoawch objawia się ogromna doniosłość roli spółdzielczości dla wsi. Bo spółdzielczość, to przede wszystkim organizacja, to wielka szkoła wychowania człowieka zdolnego do pracy i inicjatywy nie tylko w imię własnych, lecz i społecznych interesów. A w szkole tej życie i praca codzienna, nie teoria, kształtują serca, umysły i wolę.

Przy codziennym warsztacie pracy, w szarym mozolnym trudzie dnia codziennego kształtować się będą setki i tysiące organizatorów i administratorów, co własne sprawy potrafią ująć w swoje ręce.

Wieś, w której wszyscy mieszkańcy potrafią się zjednoczyć, działając w swojej spółdzielni dla dobra całej gromady, napewno będzie umiała wspólnymi siłami zdobyć się na dom ludowy, świetlicę, bibliotekę; z pewnością, gdy uzna tego wspólną potrzebę i konieczność, będzie umiała zbudować dobrą drogę, na której konie nie będą zapadały się jesienią po pas w błocie.

Przypuszczamy, iż udało się nam dużo wcześniej udowodnić, dlaczego spółdzielczość jest formą gospodarczą, która stworzy przyszłe warunki bytu wsi i uwielokrotni rezultaty gospodarcze przeprowadzonej reformy rolnej.

Zrozumienie tej prawdy jest jednoznaczne z odrzuceniem straganu.

M.

POMAGAJMY SOBIE

Dość często, podczas zjazdów i konferencji organizacyjnych słyszy się żale na nieregularne przychodzenie do kół prasy związkowej tj. „S i e w u M ł o d e j W s i“ i „P r z o d o w n i k a W i e j s k i e g o“.

Często też wpływają do nas pisemne reklamacje w tej sprawie.

Jak wynika z tych reklamacji, najczęściej powstają przerwy w przesyłce pism, lub też po zaprenumerowaniu i wpłaceniu należności koła czekają całemi tygodniami na pierwsze egzemplarze.

Gdzie szukać przyczyn takich wypadków?

1. W niestarannym wypełnianiu czeków lub

Do

Administracji „Siewu Młodej Wsi“

w Warszawie

ul. Kopernika 30

REKLAMACJA GAZETOWA

Zawiadamiamy, że nie otrzymujemy „Siewu Młodej Wsi“ od dnia ....

(lub nie otrzymaliśmy Nr.....................). Prosimy o szybkie nadesłanie.

(podpis i dokładny adres)

Reklamacja gazetowa jest bezpłatna. Należy czystą kartkę wypełnić według wzoru i wrzucić do skrzynki pocztowej bez koperty.

Prosimy Kolegów o wpłacanie zaległości za „Siew Młodej Wsi“ za I kwartał b. r., gdyż wysyłkę pisma wstrzymamy im nieodwołalnie z dniem 1 maja b. r.

ADMINISTRACJA

przekazów przy nadawaniu pieniędzy na poczcie, w wyniku czego nikt nie może odczytać adresu koła.

2. W niesumiennym doręczaniu poczty na wsi, czego dowodem jest oddawanie niejednokrotnie zniszczonego pisma w terminie bardzo spóźnionym.

3. W niesumienności kół, które nie dbają o to, by prenumerata była na czas uiszczona, albo nie zdają sobie sprawy za jaki okres czasu uiszczają opłatę, bo nie prowadzą kontroli prenumeraty.

Aby uniknąć wymienionych usterek, należy ze strony prenumeratorów zadośćuczynić następującym wymaganiom:

1. Przy zamawianiu i przy wpłatach prenumeraty, podać dokładny i czytelny adres: nazwa miejscowości, gmina, poczta, i powiat, oraz nazwisko i imię, gdy chodzi o osobę prywatną, lub Koło Młodzieży Wiejskiej (gdy chodzi o organizację).

2. Nie zalegać z opłacaniem prenumeraty, na co powinno zdobyć się każde Koło, które nie chce być kulą u nogi naszej organizacji.

3. Dopilnować ze swej strony terminowego doręczania poczty, lub zorganizować odbiór poczty we własnym zakresie.

4. W wypadku zaginięcia jednego z numerów, lub nie otrzymania pisma w dwa tygodnie po wpłaceniu prenumeraty na poczcie, reklamować według wzoru podanego na 281 str.

5. Zawiadamiać natychmiast o każdej zmianie adresu.

Gdy uczynimy zadość powyższym wymogom, to przekonamy się, że administracja wywiązuje się ze swych obowiązków należycie.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

STANOWISKO C. T. O. I K. R. WOBEC DEKLARACJI PUŁK. KOCA

Prezydium CTO. i KR. na posiedzeniu w dniu 4.IV b. r. zajęło stanowisko w sprawie deklaracji ideowo - politycznej pułk. Koca. Prezydium stwierdza, że cała działalność CTO. i KR. ma na celu przez wytworzenie świadomej i czynnej postawy zorganizowanego rolnictwa, osiągnięcie jaknajwyższych wartości kulturalnych i materialnych Rzeczypospolitej. Deklaracja ideowo - polityczna pułk. Koca utwierdza organizację w dotychczasowym kierunku pracy; działalność naszą musimy jeszcze bardziej wzmocnić i dostosować do potrzeb obronnych Państwa, biorąc pod uwagę wzmożone zbrojenia większości Państw.

CTO. i KR., jako organizacja zawodowo - rolnicza, nie polityczna, zrzeszająca członków bez względu na ich przekonania — nie zgłasza akcesu, a w swej pozytywnej pracy dążyć będzie do wytkniętych celów. (Z. P. W.).

STAN ORGANIZACYJNY ZWIĄZKU SPÓŁDZ. ROLN. I ZAR. GOSPOD. R. P.

Na posiedzeniu Rady Głównej Zarząd Główny w sprawozdaniu stwierdził, zgęszczanie się sieci spółdzielni oraz przyrost członków. Na dzień 1.IV b. r. Związek Sp. Roln. i Zar. Gosp. liczył 5.283 spółdzielnie z 1.516.320 członkami. W 1936 r. przybyło 265 spółdzielni i 38.000 członków.

Rada Główna powzięła rezolucje, zmierzającą do powołania silnej i sprawnej Centrali dla Spółdzielni rolniczo - handlowych z terenu województw Centralnych i Wschodnich. Zagadnienie to jest niezmiernie ważne i pilne z uwagi na rozrost spółdzielni rolniczo - handlowych i zwiększającej się potrzeby tych placówek.

Powyższa sprawa wiąże się z zagadnieniem likwidacji Zakładów Przemysłowo - Zbożowych. (Z. P. W.)

PRACE MLECZARSKIE W OKRĘGOWYM ZWIĄZKU SP. ROLN. I ZAR. GOSP. R. P.

Na terenie woj. warszawskiego i łódzkiego w r. 1936 pracowało 261 spółdzielni mleczarskich w czem 53 okręgowych. w tym 30 z napędem mechanicznym. Członków do spółdzielni należało 61.120 — przyrost członków w ostatnim roku mleka, a w 1935 150.243.600 litrów. 9 proc. Dostarczono 175.841.200 litrów Wzrost wyniósł 23,6 proc. 44 mleczarnie miały dostawę wyżej 1 miliona litrów mleka. Za dostarczone mleko wypłacono członkom w 1935 r. 12.941.500 zł., zaś w 1936 r. 16.286,500 zł. — wypłata wzrosła o 25,8 proc. Na wzrost wypłat poza zwiększoną dostawą wpłynęło: obniżenie

Gazety piszą, że...

...Ministerstwo Opieki Społecznej wydało do wojewodów i starostów okólnik, polecający podjęcie planowej pracy przez władze przy współudziale społeczeństwa nad usunięciem niedomagań, jakie istnieją u nas pod względem zdrowotnym. W wielu wsiach — stwierdza okólnik— brak jeszcze najniezbędniejszych urządzeń zdrowotnych, jak: studnie, ustępy, gnojowiska i t. d. Odtąd przełożeni gmin i właściciele nieruchomości będą osobiście odpowiadać za utrzymanie w porządku i czystości dróg, podwórzy, studzien, ustępów i gnojowni.

Zarządzenie zupełnie słuszne. Są wsie, które mają gnojowiska... w chałupach, nie mówiąc o tym, że przed chałupą, są chłopi, którzy śpią z prosiętami... nie dla tego, żeby nie mieli na prosięta miejsca w chlewie, ale dla tego, że nie uznają absolutnie podstawowych zasad higieny i zdrowotności! Smutne, że dla wyrugowania tego niedbalstwa trzeba... aż okólnika Ministerstwa!

...Cennym polskim wynilazkiem jest łódź podwodnonawodna, którą obmyślił i zbudował Józef Lichwał z Tarnowa. Łódź ta ma wielką szybkość, swobodę ruchów, porusza się bez szelestu i może pływać na dużej głębokości i na powierzchni wody. Nadaje się ona dla celów bojowych, może służyć do wydobywania zatopionych okrętów. Bliższe szczegóły tego wynalazku trzymane są w tajemnicy.

...Więźniowie, skazani za przestępstwa pospolite będą zatrudniani przez władze przy robotach publicznych.

...Rozmiary klęski powodzi w Stanach Zjednoczonych są olbrzymie. Ostatnie zestawienie strat bije również re-

kosztów produkcji oraz wzrost cen nabiałowych (przeciętna roczna cena za 1 litr mleka 10,3 gr., wypłata przeciętna za tłuszcz z 1 litr. 8,8 gr., a przeciętna uzyskana za 1 klg. masła 2,65 gr.).

Obok rozrostu i porządkowania organizacyjnego działu mleczarskiego na terenie województw warszawskiego i łódzkiego można też zanotować pewne ujemne momenty: 1) niedostateczną współpracę na odcinku zbytu poszczególnych spółdzielni z własną centralą — Związkiem Spółdzielni Mlecz. i Jajczarskich; odstawy do centrali wynoszą tylko 28 proc. masła wyprodukowanego, gdy w poznańskim przekraczają 55 proc., a w spółdzielniach ukraińskich 90 proc.; 2) notowane ostatnio w terenie odżywanie i tworzenie prywatnych mleczarń.

Wszystkie organizacje wiejskie winny wzmocnić swoją pracę w kierunku rozbudowy spółdzielczego mleczarstwa zaś spółdzielnie silniej wiązać się z centralą handlową. (Z. P. W.)

ROZWÓJ ZAKŁADÓW WYTWÓRCZYCH „SPOŁEM"

Zakłady wytwórcze „Społem" we Włocławku obejmujące działy: czekolady, marmelady, powideł, cukierków wykazują silny rozwój: w r. 1934 wartość wyprodukowanych artykułów — 479.000, w 1035 — 705.000, w 1936 r. — 1.024.000 zł. Najbardziej znamiennym jest rozrost produkcji czekolady — czekolada „Społem" zdobywa sobie rynek mimo długoletniego panowania na nim wielu dużych o wyrobionej marce firm. Produkcja czekolady „Społem" przedstawia się jak następuje: w 1934 r. — 23.000 kg., w 1935 r. — 33.000 klg., a w 1936 r. — 49.000 klg. W dziale marmelady i powideł rozrost produkcji jest jeszcze silniejszy z 37.000 klg. w 1935 r. na 75.000 klg. w 1936 roku. W dziale produkcji landrynek i cukierków ze 137.000 na 190.000 klg.

Do tak znacznej zwyżki przyczynia się ostatnio z jednej strony poprawa sytuacji gospodarczej na wsi, a z drugiej silny rozrost „Społem" na tym terenie. Wypieranie, szczególniej z terenów wiejskich marnych wyrobów produkcji prywatnej przez wytwory „Społem" jest z dużym pożytkiem zdrowotnym dla wsi, zaś dla Zakładów może stworzyć duży teren zbytu.

DZIAŁ PRAWNY

Koło Młodzieży Wiejskiej w Feliksowie, pow. Sochaczew: Koło dało do oprawy partię książek introligatorowi, który, nie otrzymawszy w umówionym terminie należności za oprawę, książki sprzedał, chociaż uprzedzano go, że w najbliższym czasie należność będzie uiszczona. Introligator sprzedawać książek nie miał prawa, mógł tylko poszukiwać należności na drodze procesu cywilnego.

Należy też napisać skargę do Sądu, opisującą cały wypadek (dokładnie, z datami), w której trzeba oskarżyć introligatora o przywłaszczenie. Łącznie ze skargą należy wnieść powództwo cywilne na sumę wartości sprzedanych książek i domagać się zasądzenia jej od introligatora. Sprawę Koło powinno wygrać.

M. Szwarc, Sochaczew: Odpowiedź na list Kolegi zależy od rozstrzygnięcia jednej zasadniczej sprawy, czy Wasza żona była rodzoną córką swojej matki, jeśli tak i jeśli nie ma rodzeństwa, to należy się jej 1/2 majątku po matce na własność. To, że jest niepełnoletnią, nie ma żadnego znaczenia, gdyż przez małżeństwo została usamowolnioną, a Wy jesteście jej kuratorem i macie prawo domagać się w jej imieniu wydania należnego jej majątku.

Ojciec może użytkować drugą połowę ziemi, pozostałej po zmarłej matce, ale nie może jej niszczyć (Np. wycinać lasu). Ze swojej ziemi mógł zapisać drugiej żonie 1/4 tego, co posiadał, ale tylko ze swojej, a nie z tej, którą użytkuje po zmarłej żonie.

Sprawa nadaje się do przeprowadzenia sądowego, ale sami nie dacie rady bez pomocy adwokata.

HUMOR

Pewnego razu do mieszkania Edgara Wallace'a, bardzo poczytnego pisarza, wpada jakiś człowiek:

— Ach, panie — krzyczy — czytałem pańską powieść. Nie mogłem się od niej oderwać i zapomniałem o wszystkim. I oto nieszczęście! Spóźniłem się do biura i zostałem zwolniony z pracy. Co ja teraz pocznę?

Wallas bierze spokojnie książkę z półki i podaje ją strapionemu przybyszowi i mówi:

— Oto moja najnowsza powieść. Jest ona tak zajmująca, że przy jej czytaniu zapomni pan zupełnie o utracie posady.

---

kord po amerykańsku, bo wykazuje zawrotną sumę przeszło 20 miliardów złotych!

...Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie. W miasteczku Świr na Wileńszczyźnie tamtejszy rabin posiadał wyłączne prawo (naturalnie od Żydów) na sprzedaż drożdży. Ten monopol stanowił główny jego dochód. Ostatnio atoli drożdże zaczęli sprzedawać inni Żydzi, skutkiem czego dochód rabina stopniał. Wtedy rabin rzucił klątwę zarówno na sprzedawców drożdży — konkurentów, jak i na tych, co drożdże od nich kupują. Przypadek chciał, że po tej klątwie w kilka dni zmarło pod rząd 8 Żydów. Na ludność padł strach. Zwrócono się do rabina, by klątwę cofnął, ale ten się nie zgodził, więc Żydzi oburzeni — rzucili z kolei... klątwę na rabina.

...Ogólnopolską organizację pszczelarską zamierza zorganizować Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie. W tym celu tworzy ono sekcje przy swych okręgowych i wojewódzkich oddziałach.

...Tegoroczna zima spowodowała duże szkody w rolnictwie. W związku z tym Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, pragnąc zapobiec obniżeniu produkcji, zorganizowało akcję pomocy siewnej, dając na ten cel sumę blisko dwa miliony złotych. Ponadto dla rolników dotkniętych najbardziej klęską nieurodzaju zorganizowano doraźną pomoc w wysokości pół miliona złotych. Niezależnie od tych pomocy, uruchomione będą specjalne kredyty siewne, oprocentowane na 3—4 procent rocznie. Kredyty te dosięgają sumy miliona złotych. Pomoc to nie za wielka, ale powinna być przynajmniej rozdzielona sprawiedliwie pomiędzy najbardziej potrzebujących, a przede wszystkim, pomiędzy drobnych rolników, nie tak jak dotąd było, że większość pomocy i kredytów rozchwytywali — zawsze chciwi na jakiekolwiek pomoce rządowe — ziemianie.

WICIOWE „METODY WYCHOWAWCZE"

W numerze 17 „Wici" z dnia 18 kwietnia 1937 r. zamieszczono artykuł p. M. Pałagana p. t. „Wychowanie samodzielne w „Siewie", w którym napisano o Kole Młodzieży w Jeżowie, pow. Iłża, następująco:

że zebranie tego Koła zwołuje nauczyciel przy pomocy kartki z pieczęcią szkoły,

że z powodu nieudzielenia sali szkolnej przez nauczyciela, przez dłuższy czas Koło wcale się nie zbierało,

że na wniosek jednego z członków prezesem Koła wybrano nauczyciela,

że ten nauczyciel jako wychowawca przekreślił czynnik społeczny, ustanawiając zarząd Koła jednoosobowy — komisaryczny w swojej osobie,

że Koło zgodziło się na to z powodu braku odwagi do obywania się bez sali szkolnej, mimo, że z salą szkolną otrzymali patrona i dyktatora.

A prawda wygląda tak:

1. Nauczyciel miejscowy zwoływał zebranie całej młodzieży danej wsi, pragnąc szczerze przyczynić się do objęcia pracą społeczną wszystkich młodych, pozostających do tej pory poza organizacją.

2. Akurat dzień wcześniej odbyło się zebranie Koła, co świadczy właśnie o żywotności Koła w tej miejscowości.

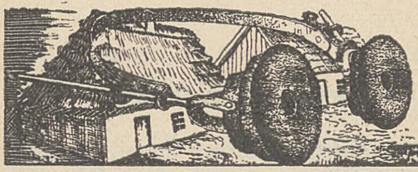
3. Na zebranie, zwołane przez nauczyciela, przybyło i Koło, uznając celowość jego zamierzeń.

4. Kandydaturę nauczyciela na prezesa zgłaszał nie członek Koła.

5. Nauczyciel stanowiska prezesa nie przyjął, natomiast został zwykłym członkiem Koła.

Takie to są wiciowe „metody wychowawcze". Komentarzy do tego nie trzeba.

Stefan Pietrzyk



RADIO NA WSI

ROLNICY CAŁEJ POLSKI CO SOBOTĘ SŁUCHAJĄ WIADOMOŚCI GOSPODARCZYCH

Z dniem 1 maja Polskie Radio wprowadza do programów rolniczych nadawanie raz na miesiąc 3-minutowych „Wiadomości gospodarczych" na całą Polskę. Wiadomości te nadawane będą w każdą sobotę między godz. 15.00 a 15.15 przez wszystkie rozgłośnie w następującej kolejności: w pierwszą sobotę każdego miesiąca — Lwów, Kraków, Katowice; w drugą sobotę — Łódź; w trzecią sobotę — Wilno, Poznań, Toruń; w czwartą sobotę — Warszawa.

W audycjach tych zawarty będzie w dużym skrócie przegląd sytuacji gospodarczej na zasadzie sprawozdań, informacyj i wskazówek miejscowych sfer gospodarczych, a przede wszystkim Izby Przemysłowo-Handlowej.

STATYSTYKA ABONENTÓW RADIA

Na dzień 1 kwietnia Polskie Radio liczyło 773.470 abonentów, z czego posiadaczy aparatów lampowych — 490.268, posiadaczy aparatów detektorowych 280.459. Z pośród ogólnej liczby abonentów radia 274.745 osób mieszka na wsi, 495.982 w miastach.

Ciekawe jest, że w ciągu marca nowych radiosłuchaczy, a więc tych, którzy się zarejestrowali po raz pierwszy — było na wsi 17.000, w miastach ponad 24.000. W poszczególnych dyrekcjach Poczt i Telegrafów zanotowano następujące cyfry abonentów: w Dyrekcji Bydgoskiej — 50.965, w Katowickiej — 82.289, w Krakowskiej — 79.545, w Lubelskiej — 72.719, w Lwowskiej — 92.325, w Poznańskiej — 52.593, w Warszawskiej — 288.974, w Wileńskiej — 50.777.

LISTY ZE WSI

Wśród nadsyłanych artykułów przewija się coraz wyraźniej i coraz mocniej wołanie o sprawiedliwość społeczną. Autorzy z różnych stron wypowiadają się po swojemu. *Kol. Marciniak* w artykule: „Trzy zagadnienia..." próbował omówić najważniejsze problemy w życiu państwowym, które chłop musi rozwiązać. Posłuchajmy, co mówi autor n. t. niesprawiedliwości społecznej:

„Jest grupa uprzywilejowanych (bogaci obszarnicy i przemysłowcy) — i kasta zepchnięta, żyjąca w nędzy i poniżeniu (chłop, robotnik)".

Poszukajmy przyczyny tego anormalnego stanu:

„Wieś, to wielka masa, ale drzemiąca, chłop klnie pocichu i narzeka, chociaż go bieda do ziemi przygniata. I nie burzy się. Nie doszedł jeszcze do świadomości ile jest wart jego chłopski trud i jaka jest jego zasługa wobec Państwa".

Świadomość ta jednak budzi się wśród młodych. Organizacja, oświata, żywsze zainteresowanie się rzeczywistością budzi świadomość siły i prężności. Bywa nawet tak, jak mówi *kol. Marciniak:*

„Ksiądz z ambony woła na rodziców: „do jakiej organizacji syn wasz należy! Stamtąd Boga wyrzucają, to komunizm! Jeżeli wasz syn przerobi P. R., to będziecie płacić podwójne podatki".

Bywają rodzice, którzy zabraniają dzieciom należeć do K. M. W. w obawie przed księdzem. Źle robią! Młoda wieś, zorganizowana, jest bardziej katolicka od K. S. M., a co najważniejsze dąży do przebudowy pańszczyźnianej rzeczywistości na wsi, walczy o sprawiedliwość społeczną. Gdyby księdzu chodziło tylko o wychowanie religijne młodzieży, to mógłby przecież współpracować z K. M. W. Jest jednak inaczej. Kat.

RADIOWY PROGRAM ROLNICZY OD DN. 2.V DO DN. 8.V

W niedzielę, dn. 2 maja w porannej części „Audycji dla wsi" o godz. 8.03 „Gazetka rolnicza". **O godz. 8.27** aktualna pogadanka rolnicza. W południowej części „Audycji dla wsi" **o godz. 15.30** pogadanka p. t. „Jak sobie poradziłem w gospodarstwie". **O godz. 15.45** „Przegląd rynków produktów rolnych". **W poniedziałek, dn. 3 maja** w dniu Święta Narodowego **o godz. 15.45** pogadanka „Rozmowa traw na wiosnę". **We wtorek, dn. 4 maja o godz. 12.50** „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego. **We środę, dn. 5 maja o godz. 18.50** pogadanka p. t. „O przyszłość wiejskiej dziatwy". **W czwartek, dn. 6 maja o godz. 8.35** pogadanka ze Lwowa p. t. „Wczesny czy późny zbiór siana". **O godz. 15.30** ze Lwowa transmitowana będzie audycja słowno - muzyczna w opracowaniu p. Józefa Wieszczka p. t. „Od chrztu do żeniaczki", ilustrująca obyczaje wiejskie. **W piątek, dn. 7 maja o godz. 18.50** w programie ogólno-polskim z Wilna nadany będzie „Przegląd rolniczej prasy". **W sobotę dn. 8 maja o godz. 12.50** „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

ORGANIZACJA W TERENIE

Z PRAC K. M. W. W POSZUMIENIU (pow. święciański)

Poszumień przed kilkunastu laty był jednym z najciemniejszych zakątków w powiecie. Nie było żadnej organizacji. Karty, wódka i bójki — oto dzikie życie dawnego Poszumienia.

W 1930 r. miejscowy nauczyciel p. Brzozecki przyczynił się do założenia Koła Młodzieży Wiejskiej, które w ciągu kilkunastoletniej pracy złamało biernotę społeczeństwa wsiowego i zaprowadziło ład. Obecnie możemy się poszczycić pokaźnym dorobkiem. Koło liczy 35 członków i dzieli się na: sekcję kult.-oświatową, samorządową, sekcję koleżanek. Mamy zespół P. R. i własną orkiestrę „strunną" (skrzypce, mandoliny, gitary). Korzystamy z własnej biblioteki (która liczy 290 książek) oraz z sejmikowej. Swojego domu świetlicowego jeszcze nie posiadamy. Świetlicę urządziliśmy jednak w wynajętym lokalu, gdzie mamy swój sztandar kołowy i wszelkie urządzenia biurowe. Zebrania członków odbywają się 2 razy na tydzień. Omawiamy na nich artykuły, referaty i śpiewamy nasze pieśni. W działalności swej nie możemy dotychczas nawiązać współpracy z Kółkiem Rolniczym i Kołem Gospodyń Wiejskich, chociaż to są bratnie organizacje na terenie wiejskim.

Napotykamy również na przeszkody ze strony młodzieży litewskiej. Gdy 29 marca b. r. urządziliśmy zabawę, przyszli podchmieleni litwini (byli członkowie rozwiązanych organizacji litewskich „Kultura" i „Rytas") i wśród okrzyków „Precz z Polakami", albo „rozbić polską zabawę", próbowali wszcząć awanturę. W rezultacie bójki awanturnicy zostali z lokalu siłą usunięci. Dziwi nas tylko to, że żyjąca z nami we wsi litewska młodzież zwalcza nas i nie pomyśli o współpracy.

Dajemy sobie jednak radę i tym raźniej pracujemy, im na większe napotykamy przeszkody.

W dniach od 9 do 11 kwietnia b. r. urządziliśmy u siebie kurs ideowo-organizacyjny dla Kół: Poszumień, Kołtuniany, Bojary, Łyngmiany. Uczestników było 34. Wykładowcami na kursie byli kol. kol.: Jurewiczówna J., Zankiewicz M. i Bujko St. instruktor. W ciągu tych kursowych prac poznaliśmy dokładnie ideologię Związku Młodej Wsi, organizację, oraz formy pracy w Kole.

Na zakończenie odbyła się wieczornica, na której K. M. W. w Poszumieniu wykonało inscenizację „Obóz cygański". W czasie zabawy przygrywała nasza poszumieńska orkiestra.

Kazimierz Terlecki

ZJAZD ZWIĄZKU MŁODEJ WSI W GRÓJCU

25 kwietnia b. r. odbył się doroczny Zjazd Związku Młodej Wsi pow. grójeckiego. Przybyło 39 delegatów z 21 Kół i około 50 gości. Zjazdowi przewodniczył prezes Oddziału Powiatowe-

---

Stow. Młodz. tworzy się nie dla dobra wsi, ale dla wzmocnienia pozycji duchowieństwa.

Tym bardziej więc musimy pracować nad sobą, żeby zdobyć hart i siłę. Do tego trzeba przemyślenia wielu zagadnień, o czym mówi w swoim artykule *kol. Dziura:*

„Należałoby się więcej ćwiczyć w sztuce rozkazywania samym sobie, własnym popędom, wyrobić w sobie tę wewnętrzną moc, którą zowiemy wolą, niezłomną wolą!.. Wykorzystajmy książki, czasopisma i dążmy do rozwiązywania najtrudniejszych zagadnień".

Łączy się z tym jeszcze coś innego. Nie wystarczy dużo umieć, dużo robić. Trzeba strzec swoich wartości. Nie wolno nikomu szarpać naszego dorobku. Ciekawe uwagi nadsyła *kol. Krupa* na temat: Czystość kultury wsi:

„Młodzież wiejska ulega sztucznym manierom (nawyczkom) miejskim, przynoszonym pod strzechy przez niedokończonych uczniów, terminatorów, służące i wielu najrozmaitszych agentów, fotografów, włóczęgów. Oni zaśmiecają wsiowe podwórka kryminalnymi książkami, bezwartościowymi tangami".

Słusznie. Przecież wieś ma swoje stroje, język, kulturę, pieśni. Dlaczegóż ma tracić to, co piękne i własne, a pożyczać szpetotę i brud?

„Koła — mówi autor — przez teatry amatorskie, przodowników (wychowankowie szkół rolniczych, uniw. lud.) powinny uodpornić wieś i wzbudzić w chłopskich duszach miłość do ziemi i kultury wiejskiej".

To się nazywa nie inaczej, tylko obroną godności wsiowej, to jest honorność grupy.

Kończąc „listy" prosimy kolegów o nadsyłanie krótkich, ale ciekawych wiadomości z terenu i spostrzeżeń specjalnie do „Listów ze wsi".

go kol. Ignacy Grzywacz, który w serdecznych słowach powitał przybyłych przedstawicieli władz w osobie p. starosty Pawłowskiego, koleżanki i kolegów. P. starosta Pawłowski podkreślił w swym przemówieniu znaczenie wychowania samorządowego młodzieży w rozwoju cywilizacji na wsi, oraz rolę Związku Młodej Wsi w jej rozbudowie.

Referat n. t. „Kultura wsi a obrona Państwa" wygł. kol. R. Tyczyński.

Sprawozdanie z działalności oraz plan pracy omówił kol. Z. Brauliński.

W dyskusji zabierali głos kol. kol.: Kołacz, Popis, Pachocki, Kowalewski i inni, podkreślając rolę i znaczenie chłopów w dziele obrony państwa.

Do prezydium zarządu zostali wybrani kol. kol.: J. Grzywacz — prezes, Konopacki — wiceprezes, Iwanowska — sekretarz, Popis — skarbnik.

ZJAZD ZWIĄZKU MŁODEJ WSI W GRODZISKU MAZOWIECKIM

18 kwietnia br. odbył się Powiatowy Zjazd Związku Młodej Wsi pow. Grodzisk - Mazowiecki.

Zjazd zgromadził około 140 osób członków i gości. Delegatów Kół było 68. Po sprawozdaniu i uchwaleniu planu pracy dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: kol. kol.: Wójcicka K.— prezes, Gierczak i Wręczy — wic prezesi, Toeplitzówna — sekretarz, Tejdlich — skarbnik.

Z ramienia ogniwa wojewódzkiego był na zjeździe kol. R. Tyczyński, który wygłosił referat nt.: „Kultura wsi, a obronność Państwa".

Zjazd delegatów wykazał dużą prężność i siłę Związku Młodej Wsi oraz pokaźny dorobek zorganizowanej młodzieży.

O WIECZORNICY W DEREWKU. (pow. Kamień - Koszyrski)

W dniu 7.II. b. r. Koło Młodzieży Wiejskiej w Derewku urządziło wieczornicę, na którą zaprosiło sąsiedzkie Koło Młodzieży Wiejskiej z Lubieszowa, rodziców członków Koła, oraz przedstawicieli miejscowych władz samorządowych, szkolnych i duchowieństwa.

Wieczornica, na którą złożyły się: śpiewy, tańce, deklamacje i inscenizacje, oraz wspólna herbatka i przemówienia, miała na celu: zapoznanie się wzajemne młodzieży z dwu sąsiedzkich Kół, wytworzenie łączności i szlachetnej rywalizacji między Kołami, zapoznanie rodziców oraz miejscowych władz z pracą w Kołach Młodzieży.

Wieczornica udała się i spełniła swe zadanie. Koło Młodzieży z Lubieszowa przyjechało aż w siedem furmanek, urządzając prawdziwy kulig. Poza tym, przypadkowo, gościliśmy na wieczornicy dwu kolegów z Wołyńskiego Związku Młodej Wsi, którzy mieli możność zapoznania się z działalnością Młodzieży Poleskiej.

W. G.

LINNE, GM. KOWALE - P. (POW. TURECKI)

W dniu 14.III b. r. odbyło się doroczne walne zebranie Koła przy udziale 25 osób i kol. Rydzewskiego St., sekretarza O. Z. M. W.

Do nowego zarządu weszli kol. kol.: prezeska Kubiakówna St., Janiak, Bartcka M., Bartcki H. i Kubiak.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano kol. kol.: Pawlaka St., Kurzawę Cz., Macudzińskiego St. Koło posiada własną świetlicę, dzięki miejscowemu gospodarzowi p. Bartckiemu, w Kole istnieje zespół p. r.

ECHA Z NAGÓRZYC (pow. piotrkowskiego)

Wieś nasza jest dość duża, bo liczy około 110 zabudowań gospodarskich. Mamy na miejscu 5-cio klasową szkołę powszechną, oraz dom ludowy. Na terenie wsi istnieją 3 organizacje: Kółko Rolnicze, Straż Pożarna i Koło Młodzieży Wiejskiej. Jesteśmy jedyną organizacją o charakterze czysto wiejskim.

Praca w Kole jest prowadzona w dwóch sekcjach: kulturalno - oświatowej i przysposobienia rolniczego. Pierwszym naszym osiągnięciem, które świadczy, że istniejemy i pracujemy, było wystawienie 3-ch sztuk i urządzenie 3-ch zabaw, z których zysk został przeznaczony na wykończenie domu ludowego. A Koło nasze istnieje dopiero od 21 lipca 1936 r. Na zebraniach są odczytywane referaty o treści rolniczej i inne interesujące zagadnienia. Z chwilą powstania naszego Koła zaraz zorganizowaliśmy zespół uprawy buraka pastewnego. Braliśmy czynny udział w dożynkach regionalnych urządzanych przez Zjednoczone organizacje wiejskie oraz uczniów gimnazjum im. Zimowskiego w Łodzi.

Wysyłamy rów nież swych delegatów na zjazdy sąsiedzkie i powiatowe. Staraniem Zarządu została wprowadzona biurowość w Kole.

Posiadamy własną bibliotekę, składającą się z 250 książek, oraz korzystamy z wędrownej, która jest własnością gminy. W niedługim czasie stan naszej biblioteki się powiększy, gdyż Rada Gromadzka na swym posiedzeniu przyznała na zakupienie książek 60 zł. Dnia 27 grudnia urządziliśmy wspólny opłatek. W rocznice historyczne mamy zamiar urządzać akademie. Pomaga nam w tym nauczyciel miejscowej szkoły, p. Fr. Budzyń. Niedawno została założona przy naszym Kole Sekcja Młodych, licząca już przeszło 15 członków. Zadaniem „Młodzików" jest:

1) pogłębienie wiedzy nabytej w Kole,

2) zapoznanie się z historią naszego Związku,

3) urządzanie śpiewów, przedstawień i zabaw.

Sekcję Młodych prowadzi jeden z członków Koła. Pracujemy bardzo chętnie i z pełnym zapałem pod prezesurą kol. Marii Maciejewskiej.

Jan Wawrzyńczyk

ZJAZD POW. ZW. MŁ. WSI W RADOMIU

Dnia 11 kwietnia b. r. odbył się w Radomiu Zjazd powiatowy, w którym wzięło udział 72 związkowców, reprezentujących 29 Kół Mł. Wiejskiej, ogólnie zaś około 300 osób, wraz z gośćmi, przedstawicielami różnych instytucji i organizacji.

Zjazd rozpoczął się odśpiewaniem hasła Związku, po czym prezes kol. Niedbalski otworzył obrady. Po przemówieniach powitalnych i odczytaniu protokułu kol. Pietrzyk St., kierownik C. Z. M. W. wygłosił rerefat ideowy, w którym omówił metody i środki pracy w ruchu młodowiejskim. Następnie członkowie Zarządu złożyli szczegółowe sprawozdanie, po którym wywiązała się ożywiona dyskusja.

Starosta pow. p Mieszkowski mówił o konieczności pracy społecznej i samodzielności dążeń i poczynań. Wybrano nowy Zarząd, w skład którego weszli kol. kol.: Niedbalski Al. — prezes, Kowalczyk J. — v. prezes, Kwaśnikówna E. — sekretarz, Bieńkowski F. — skarbnik, Strożkówna K., Malarczyk J., Kozioł J., Piotrowski E. — członkowie Zarządu:

Zjazd uchwalił szereg rezolucji. Oto ważniejsze z nich:

1) Walny Zjazd Pow. Zw. Mł. Wsi stwierdza konieczność samokształcenia się i samowychowania i dlatego wzywa wszystkie do zakładania i dobrego prowadzenia bibliotek, czytelni, świetlic, prenumerowania „Siewu Młodej Wsi", „Przodownika Wiejskiego", a także „Przysposobienia Rolniczego".

2) Walny Zjazd Pow. Zw. Mł. Wsi,

alarmując społeczeństwo i władze o niebezpieczeństwie chorób, a szczególnie gruźlicy wśród młodego pokolenia wsi — wzywa swoje Koła do akcji obronnej w tym kierunku przez propagandę zasad higieny i konieczności organizowania wiejskich spółdzielni zdrowia, obsługiwanych przez specjalnych lekarzy przy pomocy samorządu terytorialnego.

3) Zjazd Walny Pow. Zw. Mł. Wsi przekonany o potrzebie wyłonienia, drogą rozumną i naturalną, jednostek przodowniczych na wsi — wzywa Koła, aby tworzyły fundusze stypendialne dla szkół rolniczych i uniwersytetów ludowych, oraz ażeby co roku przynajmniej jednego swego członka lub członkinię kierowały do wyżej wymienionych uczelni, dbając o wypełnienie ich najodpowiedniejszymi uczniami i uczenicami dobranymi z pośród Kół i zespołów P. R.

Obrady Zjazdu zakończyły się odśpiewaniem hasła Związku „Trzeba z żywymi naprzód iść". W części artystycznej popisywały się Koła z Wacyna, Gąsawy Plebańskiej i Woli Lipienieckiej.

A. Buk.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Strajki robotnicze. Coraz częściej dochodzi do strajków i rozruchów w większych ośrodkach przemysłowych. Wyzysk kapitalistów zagranicznych (oni są przecież właścicielami największych przedsiębiorstw w Polsce), oraz brutalne traktowanie robotników przez wszechwładnych dyrektorów spowodowało głodowy strajk górników w kopalniach „Mościcki" i „Siemianowice" na Górnym Śląsku. Robotnicy nie opuszczają kopalni i nie przyjmują pożywienia. Domagają się podwyższenia zarobków i ludzkiego traktowania pracowników. Podobne strajki wybuchają w zakładach hutniczych.

Rządowcy hiszpańscy zwyciężają.— Gen. Franco przegrywa na całej linii. Miasto Toledo z trudem zdobyte przez powstańców, jest zagrożone przez wojska rządowe. Załoga Madrytu (stolica) nietylko się broni, ale zdobywa pozycje powstańcze. Dowódca wojsk rzą-

(Dok. na str. 288)

POROZMAWIAJMY

Kol. Eugen. Przyp.: „Z poglądów na wieś" wykorzystamy do „Listów ze wsi". „Apel do przodowników" jest opracowany zbyt ogólnikowo.

Kol. Łukasz Moj.: „Jeszcze o nim" słabe. Nie pójdzie.

Kol. Maria Gil.: „Do koleżanek" nie pójdzie (przeczytajcie sobie odpowiedź z nr. 17). „Znaczenie kobiety" wykorzystamy w „Listach". „W bratnim szeregu" nie możemy jeszcze drukować. Opracujcie powtórnie, musicie jednak w pierwszej części poruszyć coś konkretniejszego, co się działo na posiedzeniu koła.

Kol. Jużyk Bazyli w Paradowszczyźnie: Pieniądze od Was na prenumeratę „Siewu Młodej Wsi" otrzymaliśmy. Wysyłamy pismo dla Koła Młodzieży Wiejskiej, ale nie na Wasze nazwisko.

K. M. W. w Zawadzie, pow. Radomsko: Pieniądze otrzymaliśmy. Pismo na żądany adres wysyłamy.

Kol. Aleksander Jak.: Wasz „Wiersz" jest słabo opracowany i dlatego nie pójdzie do druku. Rozumiemy, że macie trudności w pisaniu, ale spróbujcie napisać coś prozą, może Wam pójdzie lepiej.

Kol. C. Olech. z Wileńskiego: Z pośród nadesłanych utworów najlepszy jest „Pieśni". Wykorzystamy. W pozostałych próbujecie opisywać piękno natury; w niektórych wierszach są dobre momenty. Musicie jednak pamiętać o jednym, że jeżeli chcecie tylko opisywać przyrodę, to musicie to pięknie opracować. Gdybyście zaś wplatali w opis pewne myśli, to taki utwór byłby jeszcze wartościowszy.

Kol. Kalikst Pniew.: Krzyżówka dobra. „Silni siewcy" opracujcie jeszcze raz, ale bez tego „to go cepem i motyką" i w lepszej formie.

Pan P. Z. z wołożyńskiego: Nadesłany artykuł „Życie niektórych wsi kresowych" wykorzystamy przy sposobności. Prosimy o nadsyłanie nowych prac. Piszcie bardziej czytelnie.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

(Dokończenie ze str. 287-ej)

dowych, gen. Miaja, wyraził przekonanie, że w krótkim czasie republikanie zwyciężą.

Co jest powodem porażek powstańców?

Niemcy i Włochy zaprzestały wysyłania do Hiszpanii posiłków i materiałów wojennych. Wśród wojsk gen. Franko wybuchają ciągłe bunty i całe oddziały przechodzą na stronę rządowców. Gen. Franko próbował ratować sytuację, obiecując Niemcom rudę za posiłki. Ogłosił również plan przebudowy ustroju hiszpańskiego. Nic to jednak nie pomogło i z dnia na dzień sytuacja jego jest coraz bardziej rozpaczliwa.

Marzenia o pokoju świata. Przywódca socjalistów angielskich, Lansbury, przeprowadził rozmowy z przedstawicielami największych państw europejskich i namawiał ich do zwołania konferencji pokojowej, w której wzięłyby udział wszystkie państwa. Rozmawiał on również z Hitlerem, który (jak zwykle), oświadczył, że Niemcy szczerze dążą do pokoju.

Na projektowanej konferencji zostałyby omówione zagadnienia współpracy gospodarczej, kontroli kolonii i rozbrojenia. Gdyby wszystkie państwa chciały w takiej konferencji wziąć udział i gdyby spełniły wszystkie żądania, znikła by wówczas obawa wojny.

Dziś jednak już się widzi, że do konferencji światowej nie dojdzie. Plan o rozbrojeniu wygląda więc, jak śmiałe, ale nie do spełnienia marzenie.

Francuskie kłopoty. W maju b. r. miało być dokonane otwarcie wystawy w Paryżu. Wszystkie państwa pobudowały tam swoje stoiska (Polska również). Ale prac ogólnych jeszcze nie wykonano. Między robotnikami pracującymi nad przygotowaniem wystawy i stronnictwami wybuchł spór: jaka flaga (sztandar narodowy) będzie powiewać w czasie otwarcia? Komuniści wywiesili czerwoną, anarchiści — czarną. Gdy policja usiłowała chorągwie usunąć, wówczas robotnicy zagrozili, że rzucą pracę, co jeszcze bardziej opóźni otwarcie wystawy. Ten mały spór spowodował wiele kłopotu i naraził rząd na straty.

Hitler zaniepokojony. Niemcy, podobnie, jak bolszewicy, pozwalają pisać gazetom tylko to, czego sobie życzy rząd hitlerowski. Wskutek tego społeczeństwo niemieckie nic nie wie o nadużyciach administracji i rządu. Ostatnio jednak na terenie całych Niemiec pojawiły się potajemnie rozrzucane ulotki, o treści skierowanej przeciw Hitlerowi.

Nie dość tego, od pewnego czasu jakaś niewykryta radiostacja (radiowa stacja nadawcza) nadaje z różnych miejsc przemówienia, w których oskarża rząd hitlerowski i nawołuje społeczeństwo do buntu. Policja niemiecka nie może wykryć radiostacji, która jest prawdopodobnie umieszczona w samochodzie i szybko zmienia miejsce postoju. Możliwe, że znajduje się ona w którymś z państw sąsiednich blisko niemieckiej granicy.

Hitlerowska propaganda. W Malborgu (Prusy Wschodnie) odbyły się szumne uroczystości hitlerowskie „Wódz" młodzieży niemieckiej wygłosił przez radio odezwę, w której zapowiada szeroką akcję budzenia wśród młodych ducha krzyżackiego.

Niezależnie od tego wykorzystuje się każdą sposobność, żeby podkreślić przywiązanie narodu germańskiego do wodza Hitlera. Z okazji jego imienin odbyło się na terenie Prus Wschodnich i Gdańska szereg uroczystości obchodów, podczas których podkreśano łączność z Rzeszą Niemiecką. Trzeba wiedzieć, że ludność nie kocha tak Hitlera, jak to piszą gazety, gdyż w Niemczech panuje nędza. Dla podtrzymania swojej powagi musi więc Hitler urządzać obchody, żeby uwagę obywateli odwracać od smutnej rzeczywistości.

Niemcy umacniają granice. Robotnicy wielu fabryk i przedsiębiorstw na Śląsku Opolskim (po niemieckiej stronie) zostali wcieleni do t. zw. „Grenzschutzu" (ochrona granicy). Otrzymują oni karabiny i granaty ręczne i odbywają częste przymusowe ćwiczenia wojskowe, organizowane celem przygotowania ich do kopania rowów i szańców. Oddziałami dowodzą oficerowie wojsk niemieckich. Trzeba się spodziewać, że Niemcy zmilitaryzują całe polskie pogranicze (wyćwiczą wojskowo) w obawie przed „nagłym napadem" z naszej strony.

Redakcja nadesłanych artykułów i zdjęć nie zwraca.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł. Numer pojedyńczy 25 gr.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. — Tel. 2-36-40. — Konto P. K. O. 29.969

Redaktor: Ludwik Stańczykowski **Wydawca: Centralny Związek Młodej Wsi**

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80.